

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie...
Miesięcznie...
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie...
Miesięcznie...

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następowem wrznięcie...
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia...

KALENDARZYK.

Dziś: Feliksa Walez.
Jutro: Oskarowanie N. M. P.
Wschód słońca o godz. 7 m. 31.
Zachód o godz. 4 m. 0.
Długość dnia godz. 8 m. 29.

BIURO REDAKCYJI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA № 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadstawane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z wystawy turkiestańskiej.
(Uprawa bawełny).

konawszy się przytem, że najlepiej udają się w Turkiestanie różne odmiany gatunku zwanego Upland. Powoli zwyciężono także rutynę mieszkańców i kapeców moskiewskich i kultura bawełny, jakkolwiek wiele jeszcze pozostawia do życzenia, rozwija się i doskonali ciągle, czego dowodzą następujące cyfry wywozu:

Table with 4 columns: Year, Quantity (pud), Price (rub. k.), Total Value (rub. k.). Rows for years 1879-1883.

Jak widać z tych cyfr, kultura bawełny amerykańskiej w Turkiestanie poczęła się silnie rozwijać od r. 1884. Do zyskownej uprawy tego produktu wzięli się kupcy, mieszczanie, urzędnicy, a nawet oficerowie.

O wymiarach uprawy bawełny amerykańskiej w porównaniu z miejscową, mogą dać pojęcie dane przytoczone w memoriale, wreczonym p. ministrowi skarbu przez „dumę” taszkiencką.

Wyłączną uprawą bawełny trudnią się tylko ruscy producenci; miejscowa ludność, a także właściciele przędzelnicy uważają tę gałąź gospodarstwa rolnego tylko jako

dotatkową do innych. Producenci ruscy wprowadzili w użycie udoskonalone maszyny do oczyszczania bawełny. Maszyn takich jest obecnie w kraju już do 200-tu, a ilość ta jest niedostateczna, gdyż w 1890 r. np. nie zdążyły one oczyścić całego zapasu surowej bawełny z urodzaju 1889 r.

Na wystawie produkcja bawełny surowej przedstawiła się nader okazale. Pomieszczono ją w czterech pawilonach, z których trzy zajęli prywatni przedsiębiorcy. Prócz tego wzniesiono wysoką basztę, zbudowaną z bel bawełny prasowanej. Znajdują się tu wszystkie gatunki bawełny miejscowej i bardzo wiele innych: Duncan, Johnstown, piramidalny diekson, upland, egipska, Piterking, Osiera, Gordonpasha, nowy gatunek hawkiugs, odznaczający się wysoką lodygą i obfitością torebek. Zaslugują na uwagę okazy przemysłowca Krauzego, z których widać, że prócz cennego włókna wszystkie części rośliny bawełnianej dadzą korzystnie użytkować. Z nasienia otrzymuje się olej, z kory i ekstraktu produkty zastępujące sporysz i węgiel, potrzebny do dystrylacji spirytusu, do rysowania i jako proszek do zębów, włókna z łożdgi dają materiał do splatania sznurów i na przędzę grubą na worki do ładowania bawełny, listami karmią bydło i t. d. Na wystawie są całe krzewy rośliny bawełnianej. Pomijając resztę szczegółów, dotyczących urządzenia wystawy, figurujących na niej firm i zakładów do oczyszczania bawełny, zaznaczyć tylko jeszcze, że wedle cyfr wywozu bawełny drogą zakaspijską wysłano z Samarkandy w 1888 r. 142,646 p., w 1889 r. 789,897 p., a w 1890 r. (od 1 stycznia st. do 1 lipca) 764,384 p.

sięwzięcia posłużyć mają: rzeka Irzyz wielki, oraz koryta rzek wielkiego i małego Uzungeja.

Drogi żelazne. — Minister komunikacji w porozumieniu się z ministrem skarbu zezwolił na pobieranie od listopada r. b. na stacjach kolei dąbrowskiej, z wyjątkiem stacji: Dąbrowa, Strzemieszyce, Granica i Koluszki, opłaty w wysokości 1/3 kop. od puda towarów wwozowych, na cel rozszerzenia i wzniesienia na stacjach rzeczonej kolei szkieletów towarowych.

Kosztami rs. 16,875 ma być wybudowana na stacyi Praga, kolei terospolskiej, nowy dom mieszkalny dla kilku rodzin miejscowej służby stacyjnej wraz z odpowiednimi budynkami gospodarskimi.

Z ogłoszonej przez ministerium komunikacji statystyki ruchu kolejowego w ciągu pierwszych 8 miesięcy r. b. okazuje się, że na wszystkich drogach żelaznych rządowych i prywatnych dochód z przewozu ładunków zmniejszył się w porównaniu z 1888 r. o 5%, natomiast liczba pasażerów w porównaniu z r. z. zwiększyła się o tyleż.

Handel. — Projektowane zmiany czasu trwania jarmarku na chmiel w Warszawie uzyskają przychylną decyzję ministerium. W roku przyszłym jarmark otwarty będzie jak dawniej dnia 25 września, lecz tylko na 5 dni; chmiel przyjmowany będzie od dnia 17 września.

Urodzaj tytoniu kankaskiego i krymskiego w tym roku zawiódł oczekiwania, wobec czego ceny podniosły się znacznie.

W roku 1886 przez komory celne: lukowską, husiatyńską i przykomórek santonowski, na granicy austriackiej, wywieziono 16,500,000 sztuk jaj. Od czasu wybudowania dróg żelaznych, jak donosi korespondent „Gaz. warsz.”, wywóz jaj wzrósł do tego stopnia, że z guberni polskiej wyprawiają ich corocznie do samej tylko Anglii 50,000,000 sztuk. Popyt na jaja rośnie coraz bardziej, tak dalece, że produkcya okazuje się niedostateczną. Placą w Kamieńcu

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi wodne.

„Nowosti“ donoszą, że do rozpatrzenia komitetu ministrów wniesiono projekt połączenia Wolska kanałem z rzeką Uralem, przyczem dla wykonania tego przed-

— Ja? zapewne też od tego wieczoru. Ale tak wyraźnie spozstrzegłem dopiero przy łożu umierającej matki... Z jakimże utęsknieniem biegły wtedy moje myśli ku tobie!

— Zrozumiałam je odrzyn, ty jednak nie pojąłeś mowy czerwonej róży, wśród białych kwiatów żaloby, gdyż nie byłbyś mnie tak unikał po przyjeździe. Dotychczas nie rozumiem przyczyny tego trzymania się zdaleka i dlaczego chciałeś wyjeżdżać?

— Gdyż myślałem, że nie miałem nigdy się gwałt tak wysoko; nie miałem nadziei; dopiero, gdy w imię pamięci matki rozkazalaś mi przyjechać, zrozumiałem, że sprzyjaś mi, że musisz ci życie całe poświęcić w ofierze.

— A więc gdybym ja nie „narcuciła się”, ty nie zadababyś sobie nigdy trudu starania się o mnie?

— Miałas tyln konkurentów; w ich rzędzie stanąć nie chciałem.

— Ach! tych liczyć nie można. Większości z nich chodziło o bogatą wdówkę.

— Widzisz, w tych słowach tkwi zapora, która wstrzymywała mnie od starania się o twoją rękę: ty jesteś bogata, a ja nie mam żadnego majątku. Niech raczej nieszczęśliwa miłość zlamie całe życie, byle w przekonaniu świata, a szczególnie w przekonaniu kobiety, którą się uwielbiam, nie wzbudziło posądzenia uwłaczającego honorowi mężczyzny.

— O ty, szlachetny, dumny, mój ukochany! Nie byłbym nawet zdolna posądzić cię o coś niskiego.

— Skąd ta ufnosć? Znamy się tak mało?

— Teraz rozpoczęły się dalsze badania. Po pytaniu „od kiedy” się kochamy, nastąpiło „dlaczego?” Mnie najpierw pociągnął jego sposób myślenia o wojnie. To, o czym w głębi tylko ducha myślałam, w przekonaniu, że żaden żołnierz nigdy czegoś podobnego pomyśleć nie może, a tembardziej wypowiedzieć — usłyszałam z jego ust wy-

Berta v. Suttner.
ZŁOŹYMY BROŃ!
Powieść z życia.

(Dłuższy ciąg — patrz Nr. 260).
— To prawda.
— I stara się o jej rękę?
— To także prawda.
— I nie bez nadziei?
— Niezapelnie.
— Filling zamilkł; patrzyłam nań z uśmiechem radości na twarzy.
— Uśmiech pani zaprzecza słowom — przemówił po chwili — spojrzenie mówi: Althaus kocha bez nadziei.
— Przedewszystkiem kocha nie mnie, a stara się o względy mojej siostry, Lili.
— Zdejmijesz mi pani kamień z serca; ten człowiek był także jedną z przyczyn, dla których chciałem opuścić Wiedeń. Nie mogłem spokojnie patrzeć, że on...
— A jakież były jeszcze przyczyny? — przerwałam.
— Obawa, że moje uczucie wzrośnie i nie będę w stanie go ukrywać, że stanę się śmieszny i nieszczęśliwy zarazem.
— A dziś jesteś pan nieszczęśliwy?
— O, Marto!... Od wczoraj żyję pod takim natłokiem uczuć, że prawie jestem nieprzytomny. Ale czuję jednocześnie troskę, że bolesna rzeczywistość póży koniec mojemu marzeniom... Bo istocie, miłość moja jest beznadziejna... Co ja mogę pani obiecać? Dziś uszczęśliwiła mnie i w raj zamieniła ziemię pani miłość... jutro — lub trochę później — odbierzesz mi te niezadowolone względy, a przez to popchniesz w przepaść rozpacz... Nie poznaję samego siebie: mówię hiperbolami, ja, człowiek

tak spokojny i rozsądny, nieprzyjacieli wszelkiej egzaltacji... ale wobec pani nie nie wydaje mi się przesadą; w pani mocy zrobić mnie szczęśliwym lub zlamac całe życie.

— Pomówmy teraz o moich wątpliwościach; księżniczka...

— O! czyż ta plotka doszła i do pani? Niema w niej ani słowa prawdy.

— Bardzo naturalnie, że pan wypierasz się; to jest twolim obowiązkiem.

— Czyż wzmiankowana dama, której serce obecnie gości w Burgu niewiadomo na jak długo, gdyż często zmienia przedmiot swych zapaleń, czyż taka dama obowiązuje najdykretniejszego mężczyznę do zachowywania tajemnicy? Możesz mi więc, hrabino, podwójnie wierzyć. Czyż zresztą opuszczałbym Wiedeń, gdyby pogłoska była prawdziwa?

— Zadzrosić nie rozważa; czyż kazalabym panu przyjeżdżać tu, mając zamiar spotkać się z kuzynem Althausem?

— Marto! jakież przynus zadają sobie, jadąc tak spokojnie przy tobie... Chciałbym ci upaść do nóg, a przynajmniej mózdz całować te ukochane rączki.

— Takie wylewy uczucia, drogi Fryderyku, są chyba zbytczne — odparłam czule — i słowami można wyrazić to samo, co klękaniem, pieszczotą i...

— I calusem — dokończył Filling.

Po tem ostatnim słowie, które zelektryzowało nas obu, przez długą chwilę patrzyliśmy sobie w oczy, przekonywając się, że i spojrzeniem można całować...

— Od kiedy? — przemówił pierwszy Filling.

Zrozumiałam doskonale to niedokończzone pytanie.

— Od tego obiadu u mego ojca. A pan? — Pan? To słowo brzmi jak dyssonas, Marto. Jeżeli chcesz odpowiedzieć, sformułuj inaczej pytanie. — A... ty?

(D. c. n.)

Podolskim za kopę jaj od 60 kop. do 1 rub. 20 kop., stosownie do spory i zapotrzebowania. Skupowanie jaj na wielką skalę zajmują się zwykle żydzi, wędrując nieustannie od wioski do wioski na jednokonnech wózkach, które naladują po brzegi warstwy jaj i plewy lub szezki.

Przemysł.
W otworzonej niedawno w Warszawie fabryce franek, jak donosi „Kuryer codzienny”, w tych dniach puszczone w ruch nowy dział wyrobu szali wełnianych t. zw. „tureckich”, sprządzanych dotąd w znacznych ilościach wyłącznie z Anglii. Nowy dział fabryczny zajmuje obecnie kilkudziesięciu robotników i robotnie miejscowych pod kierunkiem majstrów zagranicznych.

Przy urządzaniu światła elektrycznego w szpitalu w Pworkach, pomimo kilku ofert zagranicznych, utrzymała się firma warszawska, inż. Wasilewskiego.

W Petersburgu powstaje towarzystwo udziałowe hodowli ptaków domowych na wielką skalę. Udziałów jest trzysta, każdy po 100 rubli.

Stowarzyszenia.
Zamiane sklepu spożywczego pracowników kolei terespolskiej na stowarzyszenie zatwierdziło ministerstwo spraw wewnętrznych.

Wykształcenie przemysłowe.
W Teodozyi ziemstwo miejscowe stara się o otwarcie szkoły ogrodnictwa i uprawy krzewu winnego.

W mieście Suchmie ma być założona niższa szkoła agronomiczna.
We wsi Goly, majątku p. Skarżyńskiego, w gubernii chersońskiej, otwarto w tych dniach trzyklasową szkołę agronomiczną.

Wystawy.
W Petersburgu otwarto w tych dniach doroczną wystawę nasion.

Na tegorocznej przemysłowej wystawie międzynarodowej w Paryżu komisja sędziów zatwierdziła następujące nagrody dla wystawców warszawskich: Dyplom honorowy otrzymał Wojciech hr. Poletylo w Kraśnicy za wełny. Medal złoty: 1) Norblin i s-ka w Warszawie za wyroby platerowane; 2) Ludwik Norblin i Teodor Werner w Warszawie tytułem uznania za czyn filantropijny wobec swoich robotników; 3) Fabryka mebli giętych „Wojciechów” w Warszawie; 4) Mikołaj Glinka w Szczawinie za wełny; 5) Bolestaw Pruski w Płoniach, za wełny; 6) Holtzberger i Rittenberg w Warszawie za wsadki; 7) L. Münchmeyer w Warszawie za guziki i stemple; 8) Severyn Sorowicz w Warszawie za grzebienie; 9) Patschke i Troszel w Warszawie za wódki; 10) towarzystwo rektifikacji w Warszawie, za wódki; 11) Gustaw Stuermer w Warszawie za perfumy i mydła. Medal srebrny: 1) Rehfeld, Dubeltowicz i s-ka w Warszawie za odlewy i żelazka; 2) Gün-

ther w Warszawie za łożko składane; 3) J. Paul w Warszawie za tektury asfaltowe; 4) J. Sztuczkański w Warszawie za farbkę i indygo; 5) D. i J. Polakiewiczowie w Warszawie za gilzy do papierosów; 6) A. Luer, dyrektor fabryki „Wojciechów” w Warszawie; 7) Jan Sommer i 8) Kother, współpracownicy fabryki Norblina i s-ki; 9) Różycki w Warszawie za ramy i listwy.

Z MIASTA I OKOLICY.

(—) **Prezes zjazdu sędziów pokoju I okręgu guberni piotrkowskiej** ogłasza, że w roku przyszłym zjazd rozpoczynać będzie sądenie spraw karnych w Piotrkowie w terminach następujących: w styczniu, dnia 7 (19); w lutym, dnia 1 (13); w marcu, dnia 1 (13); w kwietniu, dnia 1 (13); w maju, dnia 1 (13); w czerwcu, dnia 1 (13); w lipcu, dnia 1 (13); w sierpniu, dnia 1 (13); w wrześniu, dnia 2 (14); w październiku, dnia 2 (14); w listopadzie, dnia 1 (13) i w grudniu, dnia 2 (14).

(—) **Sprzedż nieruchomości.** W dniu 16 stycznia 1891 r. w sali posiedzeń sądu okręgowego piotrkowskiego odbywał się będzie sprzedaż przez licytację 10 składow gruntu, znajdującego się na terytorium miasta Łodzi w miejscowości t. zw. „Pogorzela”; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2,000. Pieniądże otrzymane za sprzedaż będą podzielone pomiędzy p. Antonim Stachlewskim a spadkobiercami Zakrzewskich.

W tymże dniu i miejscu odbędzie się licytacja posesji łódzkiej pod Nr. 786a, należącej do Fryderyka Wejgta i Ludwika Fiszera; posesja ta składa się z budynków tudzież jednego morga gruntu ornego; oszacowano ją na rs. 1,000, od której to sumy rozpocznie się licytacja, na pokrycie pretensyj Ludwika Fiszera, w sumie rs. 1,108 z kosztami. Powyższa nieruchomość nie ma urządzonej osobnej księgi hipotecznej.

(—) **Fabryka papieru.** Przemysłowiec tułtejszy, p. S., zakłada w Łodzi fabrykę papieru drukowego, jakoto: afiszowego i gazetowego, tudzież papieru do zawijania. Urządzenia fabryki mają być zastosowane do najnowszych wymagań technicznych; maszyny udoskonalonej konstrukcji sprządzone będą z zagranicy. Jako nowość, fabryka wyrabiać będzie papier w kraty kolorowe dotychczas niewyrobiany w kraju. Fabryka, urządzona w odbudowanym gmachu po przedłużonej spalanej w roku zeszłym, ma być w ruchu puszczonej już z początkiem roku przyszłego.

(—) **Ze Zgierza.** W nowopobudowanym teatrzyku p. Kiertha w Zgierz, p. Franciszek Idziakowski, znany z występów w Łodzi artysta dramatyczny, urządził w przyszłą niedzielę przedstawienie teatralne ze współudziałem artystów sceny łódzkiej. Odegrana będzie komedyjka Al. hr. Fre-

ry „Jestem zabójcą” z p. Winklerem w roli tytułowej, komedyjka „Dzieciaki”, w której rolę dziadka odegra p. Idziakowski; natoż pani Bronikowska zaśpiewa wale „Laleczkę” z operetki „Blażen dworu”, p. Popławski wywodzi „Straszną noc” Ujejskiego, a na zakończenie p. Trapszo i pani Bronikowska zaśpiewają duet i kilka numerów z operetki Millöckera: „Biedny Jonatan”. Wobec tak urozmaiconego programu, wątpić nie można o powodzeniu przedstawienia.

(—) **Z teatru.** We wtorek powtórzone komedye „Maż na wsi”, a zakończyła przedstawienie jednaktowa operetka Offenbacha „Płaczka i Śmieszek”. Jakkolwiek pod względem muzycznym utwor ten nie może zaliczać się do perełek muzy „maestra Jakoba”, gdyż począwszy od uwertury, spotyka się w nim nieraz motywy popollite, to z niektórych numerów śpiewnych, tak pod względem melodyj jak rytmu, przebija istotne natchnienie. Do takich zaliczyć można pierwszą piosnkę Fryca i dućkę jego z Hanią, śpiew rozplakanej Hani i opowiadanie Mikolajka o tustej Magdzie. Brak poryjających melodyj wynagradza sobie libretto pełne życia i prawdziwie francuskiego humoru. Wykonanie wtorkowe nie pozostawiało nic do życzenia. Pani Bronikowska (Anetka) miała szerokie pole do popisu, umiała je też wyzyskać i tak za pieszczawą Hanią jak za wesołego, wciąż śmiejącego się Janka, uczucie zebrała olaski. Od pierwszego ukazania się na naszej scenie pani B. zyskała sobie sympatyj publiczności, a w każdym nowym występie daje dowody, że sympatya ta jest zasłużoną. Panowie Gorzkowski (Gottlieb) i Trapszo (Mikolajek) w komicznych swych rolach ojca i syna, walczyli o lepsze przez cały ciąg sztuki, a wzbudzając szczere wybuchy wesołości w sali, nie mogli się zaliczyć do pierwszego kroku na scenie, spodziewać się należy, że powoli opanuje i te trudności.

Operetka podobała się ogólnie, a więc nieraz jeszcze powtórzoną być może, aby tylko publiczność zebrała się liczniej jak we wtorek. Staranność dyrekcji i artystów w zupełności na to zasługują.

(—) **Pożar.** W zeszłym tygodniu w ma-

jętku Wola-Kozubowa pod Tuszyнем, własności p. Jana Chwiejewskiego, z niewiadomej przyczyny spaliły się dwie stodoly napelnione zbożem i owczarnia wraz z owcami, których było 15 sztuk, tudzież krowa. Budynek ubezpieczony był na sumę rs. 2,400; straty zaś poszkodowany oblicza na rs. 12,000.

(—) **Znaczna kradzież.** W nocy z wtorku na środę wiadomości złodzieje napadli na stróżów pilnujących fabryki firmy „Stilller i Bielszowski” przy ulicy Cegielińskiej i powiązawszy ich, dostali się do wnętrza fabryki, skąd skradli różnych towarów na sumę około rs. 1,500. W celu wykrycia sprawców kradzieży prowadzi się energiczne śledztwo.

(—) **Kradzież.** W niedzielę o godz. 6 wieczór wyciągnięto z kieszeni portmonetki jednocześnie trzem kobietom z orszaku ślubnego, w chwili, gdy stały przed ołtarzem w nowym kościele na Starem Mieście.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** dań będzie operetka w 3 aktach „Biedny Jonatan.” Muzyka K. Millöckera.

KRONIKA.

— Nowe prawo o spółkach postanowiło opracować ministerstwo skarbu, mając na widoku obronę interesów publiczności przeciw spekulacyom przedsiębiorstw akcyjnych. Na mocy prawa tego, spółka ulęgająca będzie podwójnemu zarejestrowaniu: tymczasowemu i ostatecznemu. Termin pierwszy jest sześć miesięcy, w ciągu których spółka tworzy się, realizuje kapitał i przedstawia dane o swoim położeniu ministerstwu, które ma prawo unieważnić organizację spółki, jeżeli ją uzna za niezgodną z prawem. Nowa spółka przedstawić winna także listę spółników, opatrzoną własnoręcznie ich podpisami i udowodnić wkłady, uiszczone na poczet akcyj. Projekt obejmuje również szczegółową instrukcję co do likwidacyi spółek akcyjnych. Nietylko zarządy, ale i organy nadzorcze odpowiedzialne będą za ściśle przestrzeganie nowych przepisów.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że nowe przepisy o zakładach jadłodajnych, opracowane przez ministerstwo skarbu, wniesione będą niebawem do rady państwa.

— W tych dniach instytucey sądowe i izby skarbowe otrzymały z ministerstwu skarbu zawiadomienie, iż naklejanie stemplowej marki wartości 5-kopiejkowej na rachunkach, przedstawiających sumę wyższą nad rs. 5, jest tylko w tym wypadku, wymagane, jeżeli na dokumencie istnieje poświadczenie, iż rzeczywiście należne pieniądze odebrane są od dłużnika lub nabycy przez wystawiającego rachunek.

W ten sposób wyjaśniono się uwarunkowanie, iż prawo wymaga opłaty stemplowej od dokumentów, na których istnieje pokwitowanie z odebranej sumy, nie zaś od rachunków.

— **Pożar.** W zeszłym tygodniu w ma-

kiesz szepoty. Zegar wskazywał szóstą. Wszak ojciec miał wyjechać rannym porankiem? Myśli jedna po drugiej szybko przebiegaly przez jej umysł, Catalina, jak i ona, była wczoraj również świadkiem schadzki. Nienawisć, jaką żywiła dla margrabiny i Roberta, doprowadziła ją musiała do ostateczności. Kto wie, czy od rana nie czyhała na korytarzu na ojca; czy w tej chwili nie odkrywa przed nim wianych? Włosej, niż kiedykolwiek, zdecydowana była poświęcić się... Potem... może niebo się nad nią ulituje.

Kończąc naprzędzie swoją tualete, włożyła słomkowy kapelus, wzięła parasolkę, koszyk do kwiatów i wyszła. Na szmer otwieranych drzwi kroki daly się słyszeć w korytarzu i ujrzała ojca w podróżnym ubraniu. Serce jej ścisnęło się. Zebrała wszystkie siły. Trzeba go było także oszukiwać, udać wesołą i spokojną. Zeszła szybko i cichutko, zbliżywszy się z tyłu, zarzuciła mu ręce na szyję.

— To ty, moje dziecko — zawołał margrabia, a dźwięk głosu jego i akcent wystarczyły, aby się przekonać, iż panuje nad niezwykłym wzruszeniem. Odwrócił się i przyścisnął ją silnie do siebie.

Cara, drżąca, nie śmiać oczu podnieść, apytała niesmiało:

— Z kim rozmawiałaś, ojczec, przed chwilą?

— Z Catalina — odparł spokojnie — pytałem się jej, czy nie widziała ciebie i właśnie chciałem wejść do twego pokoju.

Przeglądała mu się uważnie.

Może jeszcze nie wiedział, może nie zdążyła mu powiedzieć.

— Jedziesz, ojczec?

Margrabia rzucił jej byste spojrzenie, jak gdyby upatrując jej w sobie innego znaczenia, ale odparł, wskazując na powóz, który go czekał na dole.

— Jak widział, moja droga. Tylko, być może, iż wrócę wcześniej, niż przypuszczałem.

40) Hrabia Wodziński
CARITAS.

Przekład z francuskiego.
(Dubay ciąg — patrz Nr. 260.)

I tu, tak ukryta, usłyszała to, czego nie powinna była się nigdy domyslać. Niestety! podejrzenie oddawna ją dręczyło. Teraz dotykała się niemal własnymi rękami tej strasznej hańby! Poznała Odette, a przy niej... kogoż? tego człowieka, do którego ciągle powracały jej dziewczęce myśli. On! Robert! Przybiegł tu, aby ją zobaczyć! Co znaczyła ta komedya z wywleknęta nogą? Tak, to dlatego, aby lepiej ojca oszukiwać... Ach! podli!

Rozstawali się niezawodnie, bo stali naprzeciwko siebie, on oparty o kolumnę szaletu, ona z rękami zarzuconemi na jego szyję, usiłując go zatrzymać. Cara widziała go teraz dobrze, słyszała każdy wyraz ich rozmowy.

— Przyjdiesz jutro? — mówiła błagalnie Odette.

— Nie śmiem... śledzi nas... ktoś nas zdradził.

— Kto?

— Czyż ja wiem?... To tylko obawa; chciałem cię ostrzedz.

— Nie obawiam się niczego. Kocham cie. Jutro jedź do Paryża! Przyjdiesz?

— Ciesz koniecznie?

— Tak!

— Niech więc i tak będzie! Tutaj o tej samej porze.

Zadrżało coś w ciemnościach nocy. Dwa cienie rozłączyły się i margrabina szła ku zamkowi, on do domu.

za sobą kroki, przyspieszony oddech i uczuła rękę na ramieniu.

— Skąd wracasz? Dlaczego wychodziłaś?

Tym razem była to istotnie Catalina. Przy świetle lampy obie kobiety patrzyły na siebie w milczeniu.

Niesłychanym wysiłkiem woli młoda dziewczyna usmiechnęła się.

— Widziałam, jakże wychodziła. Przyszła mi myśl przestraszenia cię, ale noc jest tak ciemna, że powrócił.

— Z której strony mnie szukałaś? — badała liszpanka, podejrzliwie spoglądając na młodą dziewczynę.

— Od strony... płota — odparła.

I ręką wskazywała stronę wprost przeciwną szaletu.

Catalina przez chwilę milczała. Usta jej drżały.

— A jednak i ja tam byłam — rzekła w końcu pógłosem.

Weszły na górę; przed pokojkiem młodej dziewczyny zamienili ostatnie spojrzenie. Żadna się nie zdradziła.

— Dobranoc, moja mała! — rzekła krótko liszpanka.

— Dobranoc — odparła młoda dziewczyna.

Otworzyła drzwi. Zwolna, w obawie, aby jej nie śledzono, przekręciła klucz... Czas był najwyższy. Wszystkie dokoła niej się kreciło. Miała tyle tylko siły, aby zawleść się do łożka, gdzie padła bezsilnie, omdlała.

XXI.

Jeżeli się czasem umiera pod wpływem nagłej radości, nieszczęście za to nie zabija prawie nigdy odrazu.

Gdy młoda dziewczyna przyszła do siebie, słońce już było bardzo wysoko. Dreszcz przebiegał po jej ciele. Wspomnienia ubiegłej nocy, jak przerażające widmo, stanęły jej przed oczami. Zmysły jej przez chwilę pomieszały się zupełnie. Zdawało się jej, że jej umysł stał się ofiarą szaleństwa, że myśli utraciły wszelki związek, wszelkie jasne pojęcie o rzeczy.

Ale przyszła wkrótce do siebie. Trzeba było bronić swego rozumu za jakąśdł cennę. Starala się zorientować wśród ciemności, w jakiej dusza jej i rozum błądziły, groźną całkowitem opanowaniem. Cóż mogła i powinna była uczynić?

Pierwszą jej myślą była oheć zemsty. Myślała o zdradzonemu ojcu i powiedziała sobie, że ci nikczemnicy powinni być ukarani. Potem, w głębi serca, zbudziło się cierpienie, które wywołało na twarz jej rumieniec głębokiego wstydu: cierpienie palącej zazdrości. Ogarnęło ją zwątpienie o samej sobie; było to zło nienależalne jej sumienia, wyznanie tej miłości, która w niej się zrodziła, silniejsza nad nienawiść i pogardę. Płatała się w niemożliwej do rozwikłania sytuacji. A jednak musiała zataić wstyd swój, przytłumić boleść. Czula, że w żadnym razie nie może oje wydać winnych. Wchodząc tu w grę przedewszystkiem: jej dziecięcy szacunek, niewinność i łagodność, te uczucia, które najpodlejszych nawet odkryć nie mogą zniszczyć w przeciągu dnia jednego. A potem wiedziała, że margrabia krwią zemścił się za spalony honor. Zabije ich oboje, albo siebie. Drżała z przerażenia, bo ubóstwiała tego ojca, którego gniew i uniesienie mogły ją pozbawić go nazawsze, a oddalaby życie własne, aby ocalić znów tamtego; pojmowała to teraz aż nadto dobrze. Wielki okrzyk bólu i rozpacz wyrwał się z jej piersi:

— Boże mój! Dozwól mi umrzeć! Ulituj się, matko, zabierz mnie do siebie.

Ubrała się szybko. Chciała widzieć ojca. W podnuczeniu nadzwyczajnem ogarnęła ją obawa szalona, iż go stracić może. Straszne halucynacje nią owładnęły. Widziła zbrodniewykrzytą; walkę śmiertelną między tymi dwoma, którzy obaj może padną z nienawiscią w sercu, z przekleństwem na ustach. Ach! gdybyż mogła ich ocalić! Kogo? Ojca! Nie — i jego, ich obu. Nawet te kobiety, która jej tyle krzywd wyrządziła. Miała więc jeszcze jeden cel w życiu. Twarz jej oprómienił niezmierny, święty wyraz jakis.

W tej chwili posłyszała na schodach ja-

ku, przedstawionego do zapłaty. Na dokumentach więc ostatecznych należy wyraźnie pisać, iż pieniądze odebrano.

Departament lekarski rozesłał za pośrednictwem inspektorów urzędów lekarskich następujący okólnik: „Sprzedaż lub wydanie substancji trujących i silnie działających, bez należytej ostrożności, pociąga za sobą pozbawienie winnych prawa do sprzedaży trucizn bez względu, czy sprzedaż ta będzie się odbywała w aptece, czy też w sklepie. Ponieważ zaś substancje trujące i silnie działające (t. zw. środki drastyczne) w razie potrzeby niezbędne są w aptekach do lekarstw, ekspedycyjnych według recept lekarskich, przeto osoby pozbawione przez sąd prawa sprzedaży takich substancji, nie mogą pod żadnym pozorem ekspediować lekarstw, a tem bardziej zarządzać aptekami”.

Departament przemysłu i handlu ogłosił ciekawe szczegóły o składzie osobistym zarządzających różnymi fabrykami i zakładami fabrycznymi. Z ogólnej liczby 21,810 dyrektorów i zarządzających, zaledwie 1,471 osób, czyli 6,8%, posiada wykształcenie techniczne; pozostałe 20,339 osób, czyli 93,2%, nie posiadają go wcale. „Wobec takiego stosunku ludzi wykształconych do nieposiadających wykształcenia fachowego, dziwić się zaprawde wypada — píše „Nowoje wremia” — że przemysł czyni postępy. Jakkolwiek bywają samouczkowie, którzy lepszymi są częstokroć od ludzi fachowych, są to jednak tylko osobiste wyjątkowe. Podług ogólnego prawa, technik-praktyk może w najlepszym razie stać się dobrym rutynistą, a tymczasem na zachodzie przemysł rozwija się całą siłą pary i korzysta ze wszystkich zdobyczy nauki. Czyż wobec teraźniejszego poziomu wykształcenia dyrektorów i zarządzających fabrykami w Rosji, może być mowa o zrównaniu się przemysłu ruskiego z zagranicznym? Zresztą dane powyższe nie dają jeszcze dokładnego obrazu istoty niedzy naszej pod względem wykształcenia technicznego. Z liczby bowiem 1,471 dyrektorów i zarządzających, posiadających wykształcenie fachowe, tylko 977 należą do rzędu poddanych ruskich, resztę, czyli 494 osoby, to poddani zagraniczni. (To słaba strona przemysłu — strona, która sprawia zapewne to, że pomimo gorliwej protekcji, przemysł ruski jest wciąż jeszcze w stanie niemowlecym, a wiele gałęzi jego nie może nawet marzyć o jakim takim współzawodnictwie z przemysłem europejskim”.

Warszawa. — W warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej poruszono projekt podwyższenia ceny biletów loteryj klasykcyjnej o rubla na każdym losie i przeznaczania osiągniętej tym sposobem przywyżki na rzecz zakładów dobroczynnych i szpitali.

Dr. E. Orłowski wyjechał do dr. Kocha, w celu sprowadzenia jego środka dla kliniki terapeutycznej wydziałowej. W celu poznania metody Kocha wyjechał także do Berlina dr. L. Nencki, lekarz chirurg szpitali warszawskich.

W poniedziałek ośm osób pod nadzorem dra Kubickiego przejeżdżało przez Wars zają do Odessy do Berlina, celem wyleczenia się z suchot metodą Kocha.

Muzeum rzemieślnicze w Warszawie ma być otwarte już na początku roku przyszłego. Zgromadzone w niem będą okazy wzorowych wyrobów rzemieślniczych dawnych i nowych, krajowych i zagranicznych, materiały surowe, narzędzia rzemieślnicze, warszaty, maszyny, motory, wzory, kopie i modele, mające na celu udoskonalenie rzemiosła. Oprócz okazów nabytych, w muzeum będą umieszczane także przyrządy i maszyny nieznane, wypracowane od osób prywatnych, które sprowadzą je np. z zagranicy. O użytku i właściwościach okazów wystawionych w muzeum udzielane będą na miejscu objaśnienia. Uczestującym do muzeum wolno będzie kopiować okazy i modele i w tym celu urządzona będzie przy muzeum sala rysunkowa. Dla użytku rzemieślników wzniesiony w d. 15 sierpnia 1887, w miejscu, w którym do czasu otwarcia muzeum znajdowały się siedziby przywódców, zostanie przeznaczony do siedziby przy muzeum oddział biblioteczny. Muzeum otwarte będzie codzień, nie z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą 10 kop. w dni powszednie, 5 kop. w święta i bezpłatnie w niedziele. Fundusze muzeum składają się z wniosków stałych, z ofiar i zapisów, z opłat za wejście, z procentów od funduszy i z wpływów p. rzp. kadkowych; ofiary ponad 100,000 nie mogą być obracane na potrzeby muzeum, lecz idą na zakup okazów. Zarząd muzeum należy do Komitetu składającego się z 9 osób, z których i wybiera zarząd towarzystwa popierania przemysłu i handlu, 2 sekcyja rzemieślnicza, 1 sekcyja techniczna, i sekcyja chemiczna, a 4 z nich są siebie osoby, które oharowały najwięcej rs. 500 na rzecz muzeum.

stawa będzie otwartą w dniu 1 grudnia r. b. w salach towarzystwa. W liczbie przeszło stu obrazów znajdują się prace: Matejki, Sieniadzińskiego, Brandta, Chelmońskiego i innych, tudzież wiele innych oryginalów starszych szkół.

— Majster szewski, p. Z., w Warszawie stara się o zorganizowanie orkiestry, składającej się wyłącznie z rzemieślników i mającej występować publicznie na cele specjalnie rzemieślnicze.

— W Warszawie zawiązała się spółka kapitalistów, która zamierza budować większą ilość domów w różnych dzielnicach miasta, w cenie od 6,000 rs. i wyżej. Każdy domek, podług planu opracowanego przez budowniczego p. Kozłowskiego, posiadać będzie kilka pokoi, kuchnię, spiżarnię, piwnicę, skład na drzewo i węgiel, a przy domku ma być urządzony ogródek i mały dziedzińiec. Domki owe można będzie nabywać na raty, płacąc podług umowy, przez czas określony komornie w ratach miesięcznych lub kwartalnych. Mniejszych domków narazie spółka budować nie będzie mogła, z powodu przepisów policyjno-budowlanych, wobec których front domu z wjazdem musi zajmować długość 37 lokci, gdyż w przeciwnym razie budynek nie uzyska numeru. Spółka rozporządza większym kapitałem i działalność swoją ma rozpocząć z wiosną r. p.

— W głośnie sprawie przeciwko Izraelowi Holtzbergerowi, Benjaminowi Rittenbergowi i Julewii Kahanow, oskarżonym o sprowadzenie i sprzedaż przemycanych wstążek jedwabnych, ogłoszono wyrok w poniedziałek. W procesie przesłuchano około 80 świadków. Oskarżeni przeczeli wszystkim zarzutom, twierząc, że sprzedawali tylko wstążki wyrabiane w ich własnej fabryce. Bronił oskarżonych adwokat przysięgi p. Pełpowski. Treść wyroku jest następująca: Sąd, w komplecie: Timanowski — prezes, Polakow, Sewastjanow i Grünwald — członkowie — uznał za dowiedzioną winę oskarżonych: Izraela Holtzbergera, Benjaminia Rittenberga: 1) co do zajmowania się kontrahandą od dnia 8 stycznia 1883 roku do 22 grudnia 1887 roku i sprowadzenia w ciągu tego czasu bez cła do Warszawy czterech gatunków wstążek 395,093 kawalków; 2) co do przykrycia stempla fabrycznego na towarach zagranicznych, sprowadzanych w drodze kontrahandy. Wobec przedawnienia, sąd uznał, że karze dolegać może tylko pierwsza z tych przestępstw, t. j. potajemne sprowadzanie kontrahandy, a i to tylko za czas od dnia 30 czerwca 1887 roku do 5 grudnia tegoż roku. Winę, Julewia Kahanowa sąd uznał za niedowiedzioną, a w powyżej wyłożonego, sąd okręgowy, za m. p. art. 1543 ust. celnej, § 4 p. 158 i § 84 art. kod. kar. i. t. d., skazał Holtzbergera i Rittenberga na zapłacenie 24,426 rs. 20 kop., w równych częściach i solidarnie, a w razie niemożności zapłacenia, każdego na 2 lata więzienia. Wstążki, pochodzące z kontrahandy, a zabrane w sklepie Holtz. i Rit. w d. 22 grudnia 1887 roku, w ilości 6 pudów i 6 funtów, sąd uznał za podlegające konfiskacie. Judel Kahan jest zwolniony od wszelkiej odpowiedzialności. Akcyę cywilną skarbku, skierowaną przeciwko wszystkim trzem oskarżonym, sąd nchylił.

Petersburg. — Do oddziału drobnego przemysłu towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Petersburgu wniesiona będzie propozycja wystarania się u ministerjum dóbr państwa o udzielenie zapomogi na wydawnie peryodycznego zboru wiadomości o drobnym przemyśle.

Warszawa, 18 listopada. Wskle na Lond. 31, 41, 15. Lond. 31, 41, 15. Lond. 31, 41, 15.

Wszystkie wiadomości handlowe.

ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 18 listopada. Wskle krót. term. na: Berlin 24, Londyn 31, 41, 15. Lond. 31, 41, 15.

ROZMOWY.

× Z Krakowa wyjechali do Berlina, celem zapoznania się z metodą dra Kocha: prof. uniwersytetu dr. Fryderyk, jego asystent dr. Kryński, profesorowie Glinzki i Pieniążek i doktorzy Suszycki i Szydłowski.

× Katastrofa kolejowa. Pociąg specjalny, wiozący wojsko z Uesków do Saloniki, wykoleił się pod Topczymem. Ceterdziesiąt ludzi pozostało zabitych, pięćdziesiąt pokaleczonych.

× Telefon między Londynem a Paryżem będzie oddany do użytku publicznego, o ile roboty nie ulegną przerwie, w polowie lutego r. p. Komunikacyja ze strony francuskiej ciągnąć się będzie od Calais i dostępie do Doveru w Anglii, skąd drug, podobnie jak przez kanal, przeprowadzany będzie ponad ziemią do Londynu. Komunikacyja funkcyjonać będzie dzień i noc, a nawet w niedziele, jakkolwiek w dniu tym zawieszona jest w Anglii wszelka praca. Cena za korzystanie z tego telefonu nie jest jeszcze oznaczona, pewnym jednak jest, że rozmowa pięciominutowa kosztować będzie, co najmniej, dwadzieścia franków.

TELEGRAMY.

Ateń, 17 listopada. (Ag. p.) Jego Cesarska Wysokość Cesarzowicz Następcą Tronu złożył wizytę p. Delyanisowi i po-

ślom. Jego Cesarskiej Wysokości do Indji towarzyszyć będzie grecki książę Jerzy.

Berlin, 17 listopada. (Ag. p.) Z całej Europy przybywają gromadnie lekarze i pacyenci, celem zapoznania się z metodą Kocha i leczenia według niej. Osoby chore na tuberkuly, wymagające chirurgicznej pomocy, odkładają operacyje.

Berlin, 17 listopada. (Ag. p.) Nowy pruski minister rolnictwa, Heyden, był dotąd prezydentem rządowym w Frankfurcie nad Odrą.

Bukareszt, 17 listopada. (Ag. p.) Na wyborach gminnych w Rumunii partya bojarów wszędzie zwyciężyła liberalów, którzy ponieśli bardzo silną porażkę.

Berlin, 17 listopada. (Ag. p.) Profesor Bergman przedstawił wczoraj w swej klinice przeszło 30 wypadków pomyślnego leczenia gruźlicy metodą Kocha.

Londyn, 17 listopada. (Ag. p.) Upadł znakomity dom bankierski Baringa wskutek wstrzymania wypłat przez rzeczpopolita Argentyną i Uruguaj.

Londyn, 17 listopada. (Ag. p.) Pasywa banku Baring Brothers wynoszą 21 milionów funtów sterlingów, aktywa 24,8 milionów. Do aktywów zalicza się majątek prywatny właścicieli firmy. Liczone są aktywa po kursie sobotnim.

Londyn, 17 listopada. (Ag. p.) Sytuacyja ciagle bardzo napięta. Dyskonto prywatne dochodzi do 1/2%. Dotąd ważniejszych upadków nie było. W Amsterdamie urzędowe dyskonto podniesiono do 4%.

Petersburg, 18 listopada. (Ag. pln.) Jak donosi „Nowoje wremia”, duchownictwo prawosławne w guberniach zachodnich pracuje nad wyszukaniem środków, aby żydzi nie prowadzili handlu w niedziele i w dni świąt chrześcijańskich.

Petersburg, 18 listopada. (Ag. pln.) Według informacyi gazety „Nowoje wremia”, poruszono kwestyję utworzenia z trzech gubernij nadbaltyckich: kurlandzkiej, lidlandzkiej i estlandzkiej, w stosunku do ilości mieszkańców obydwóch głównych sekczy: lotewskiego i estońskiego, stannowiących ludność miejscową, dwóch gubernij.

Petersburg, 18 listopada. (Ag. pln.) Jak donoszą „Peterb. wiadomości”, do ministerjum dóbr państwa wniesiono projekt ustawy stowarzyszenia ziemian lidlandzkiej pod nazwą „Samopomoc”. Zadaniem stowarzyszenia ma być wspólny zakup narzędzi i materiałów, potrzebnych dla gospodarstw rolnych, oraz korzystanie z wyrobów i produktów rolniczych. Członkowie mają od stowarzyszenia otrzymywać zaliczenia na te produkty.

Petersburg, 18 listopada. (Ag. pln.) „Nowoje wremia”, donosi o ostatecznych planach, według których z Odessy ma być utworzony skład towarów z charakterem eksportowym i rodzaj wolnego portu. Sprawa przedstawiona została ministerjum finansów.

Buenos-Ayres 18 listopada. (Ag. pln.) Wczorajsze obroty giełdowe było bardzo wzbronzone z powodu likwidacyi domu wzbudzone z powodu likwidacyi domu „Baring Brothers et Comp.” w Londynie. W Montevideo agio złota dosięgło cyfry 48. Akcyje banku narodowego urugwajskiego doznały silnej zniżki i notowane są po 19.

ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 18 listopada. Wskle krót. term. na: Berlin 24, Londyn 31, 41, 15. Lond. 31, 41, 15.

wyborowe 440-450, srednie 400-415, wadliwe — — — — —, jęczmień 2 i 4 — rzęd. — — — — —, owsa 225-250, gryka — — — — —, rzepik letni — — — — —, zimowy — — — — —, rzepak — — — — —, groch polny 375 — — — — —, cukrowy — — — — —, fasola — — — — —, na korzec, kasza jaglana — — — — —, olej rzepakowy — — — — —, linały — — — — — za pud.

Dowieszono pszenicy 700, żyta 500, jęczmień — — — — —, owsa 200, grochu polnego 50 korcy.

Warszawa, 18 listopada. Okowita 78% z akceją po k. 91/2. Hurt. skład za wiaTRO kop. 851 — 852. Szyki za wiaTRO kop. 883 — 886 (z dodad. na wyschu. 2%).

Berlin, 18 listopada. Pszenica 185 — 196 na listop. 194.00, na kwiec. maj. 192.75. Zyto 183 — 185, na listop. 186.50, na kw. maj. 170.25.

Havre, 18 listopada. Kawa good average Santos na grud. 104.25, na marzec 1891 r. 97.75, na maj 95.75. Spokojnie.

New-York, 17 listopada. Baweln 9 1/4, w N. Orleanie 9 1/4.

New-York, 17 listopada. Kawa (Fair-Rio) 19.25. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 16.87, na paźdz. 15.52.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for Gielda Warszawska, Z dnia 18, Z dnia 19, and various market data for wheat, flour, and paper.

Gielda Berlńska.

Table with columns for Banknoty ruskie zaraz and Dyskonto prywatne.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matuzstwa zawarte w dniu 18 listopada: W parafii katolickiej 22: Adolf Falczan z Maryanną Lysz, Franciszek Prodel z Ewą Kmietyk, Juliusz Dymski z Jadwigą Adamiak, Franciszek Król z Maryanną Zasada, Piotr Szymank z Józefą Wypęcką, Władysław Stęga z Heleną Filipiak, Stanisław Barloga z Maryanną Linke, Andrzej Pankiewicz z Stanisławą Okęską, Paweł Solarek z Emmilją Gerle, Franciszek Piątek z Maryanną Jaskulską, Józef Ciesiak z Maryanną Nakielską, Józef Kula z Jadwigą Swędką, Józef Kurkowski z Maryanną Bedynską, Franciszek Krzka z Marylą Kote, Józef Chodakowski z Franciszką Król, Adam Stokalak z Ewą Lilińską, Walenty Żądka z Aleksandrą Wielogosińską, Andrzej Wolski z Antonią Tościak, Marcin Feliks Zuchowski z Stanisławą Szczepkowską, Romuald Raptich z Bertą Birke, Józef Dukić z Magdaleną Golębińską, Piotr Sokolowski z Anną Podrzyżką, Jan Oleszczyk z Maryanną Szymilk.

W parafii ewangelickiej 13: Bogumil Lechner z Pauliną Gajawską, Jerzy Mess z Amalią Jeske, Ludwik Karol Nisner z Juljaną Distelberger, Jan Pecker z Maryą Benkel, Jan Samaan z Teodozą Rosenberger, Karol Leitcz z Henryetą Ziebartha, Otto Ryszard Mittelstätt z Emmilją Hentschel, Ferdynand Teckze z Maryanną Rosner, Adolf Fritsche z Krystyną Lange, Ludwik Engelmann z Emmilją Patzak, August Zöllner z Emmilją Meyer, Leon Stehmann z Julią Marią Vogl, Ludwik Kelm z Bertą Radke.

Zmarli w dniu 18 listopada: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarli 12, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 8, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet — a mianowicie: Michał Michałowicz, lat 21.

Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 4, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet — a mianowicie: Edward Pippel, lat 52.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 4, dorosłych — w tej liczbie mężczyzna — kobiet — a mianowicie:

LISTA PRZYJEZDNYCH

Grand Hotel. Gen. Igołstron, Kap. Lebedew, Nikita i Gierliska z Warszawy, W. Kleinowicz z Crefeldu, H. Klein z Budapesztu, G. Lieblich z Berlina, Sommerfeld z Moskwy.

Hotel Victoria. E. Hagen z Moskwy, S. Borkiewicz z Meronic, O. Schmidt z Berlina, L. Kobaner i Toszowski z Warszawy, Szańkowski z Rzeszyna.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table showing train schedules with columns for destination, time, and minutes.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We czwartek, d. 18 listopada 1890

Biedny Jonatan

Operetta w 3 aktach, słowa Wittmana i Banera, muzyka K. Millockera, przekład C. Danielewskiego.

OSOBY:

- | | |
|--|-------------------|
| Master Vandergold, amerykański milioner. | p. Olszowski |
| Jonatan Tripp, kucharz. | p. M. Trapszo |
| Tobiasz Qniqly impres. | p. Winkler |
| Catalucci, tenor i kompozytor | p. Chyrczakowski |
| Brostolone, basista | p. Marecki |
| Profesor Dryander | p. Staszowski |
| Harriet, jego siostrzena | p. na Calory |
| Baron Schultze | p. Danielewski |
| Arabella, jego siostra | p. ni Solska |
| Holmes, adwokat | p. Staszewski |
| Molly, służka w domu | p. ni Bronikowska |
| Billy murz, Vandergold | p. Gorzkowski |
| François, inspektor | p. Czernyński |
| 1-szy gość | p. Wirgiliusz |
| 2-gi " | p. Bartoszewski |
| 3-ci " | p. Wisłocki |
| Kucharz | p. na Kowalska |
| Big Student | p. na Rawicki |
| Hunt syteta w Bostonie | p. ni Michałowska |
| Grant nie | p. Roman |
| Sherif | p. Dziedzicki |
| 1-szy reporterzy | p. Zaborski |
| 2-gi " | p. Walentowski |
| 3-ci " | p. A. Olszewski |

Goście w domu Vandergolda, panowie i damy w Monaco, kelnerzy, tragarze, podróżni, służący.

Akt 1 w Bostonie, 2 w Monaco, 3 w New-Yorku.

Wiktoryja Harusewicz,

po ukończeniu instytutu muzycznego w Warszawie, przybyła do Łodzi w celu udzielania lekcyj śpiewu solowego specjalnie, a także i muzyki. Adres: Konstantynowska, dom Kempnera u W-jej Bukowieckiej. 2168-3-1

POTRZEBNY

UCZEN

do handlu win i towarów kolonialnych Karbownickiego, przy ulicy Nawrot i Dzikiej № 1318. Katolik z prowincji, od 11 do 13 lat. Wyagalny język polski i niemiecki. 2147-3-1

Dr. Littauer

powrócił z zagranicy i przyjmuje jak dawniej, specjalnie z chorobami skóry i organów moczopłucowych od 8-10 r. i od 2-6 po poł., ul. Piotrkowska № 24. 2145-8-0

Zdolny Froter

podejmując się zaprawiania i czyszczenia podłóg, sprzątania pokojów, za bardzo umiarkowane wynagrodzenie.

K. Wiczorek,

ulica Cegielniana Nr. 11 nowy, dom Bławata. 2128-3-1

Panom Fabrykantom i Technikom !!

Polecamy

gotowe kraczki celluloidowe

wyrobu fabryki „NATALIN”

do uszczelniania kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Kraczki celluloidowe są tanie i trwałe, zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycianianiu dają moc bezużytecznych odpadków.

Skład artykułów technicznych

STAMIROWSKI i S-ka

w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom S. Rosenblatta. 1398-0-13

2 pokoje

z oddzielnym wyjściem w okolicy Nowego-Rynku **poszukuje** od Nowego Roku. Wiadomość w sklepie tabacznym W-go Filipkowskiego, ulica Piotrkowska № 272 (27). 2167-2-1

Łódzka Fabryczna działająca toroza

Władzostwa zawiadzenia towaropozucателя Kontory Rosyjskiego Obščestwa, obł uter. ul. dubnicka koło stacji Xerenski-Łódź. Na № 7673 z 28 października t. r., Zarządzenie Łódzkiej Fabrycznej żelaznicy drogami służy obławiać, że upomniany ul. dubnicka nakładem służy nieobławiać. 2166-3-1

HERBATA ze zbiorów 1890 roku

NAJWIĘKSZEGO DOMU HANDLOWEGO

WOGAU et C^o w Moskwie

znajduje się w SKŁADZIE WYROBÓW PLATEROWANYCH Norblina i Sⁿⁱ w Łodzi.

Handlującym odstępnie się rabat.

Skład główny u Karola W. Gehlig. 2009-0-0

ZARZĄD

Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych m. Łodzi

ma zaszczyt donieść, że w sobotę, dnia 17 (29) b. m. odbędzie się w sali KONCERTOWEJ VOGLA

Wieczór Tańczący

dla Członków i ich rodzin, oraz osób wprowadzonych. BILETY nabywać można codziennie od godziny 12^{1/2} do 1^{1/2} po południu i od 9-10 wieczór w kancelaryi Stowarzyszenia. 2143-6-1

Ukończywszy kurs nauki kroju strojów damskich podług metody Worth'a, w jednym z pierwszorzędnych damskich zakładów krawieckich w Warszawie, założyłam w mieście Łodzi w domu p. Cylicha, przy ulicy Piotrkowskiej (vis-à-vis pałacu p. Heinza), **magazyn strojów damskich i kapeluszy.** Polecając się szanownym względem Pań Łódzkich, których obywatelki z najakuratniejszą ścisłością podejmuję się wykończać pozostając z uszanowaniem **E. MAJEWSKA.** 2124-6-1

Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Łódzkich

W PIĄTEK, dnia 9 (21) listopada r. b. o godzinie 7 wieczorem w sali Paradyza

ogólne zgromadzenie

Porządek dzienny:

Nowe wybory niektórych Członków Reprezentantów w miejsce wychodzących. O liczne i punktualne zebranie uprasza się.

Zarząd kasy.

2126-3-1

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIAŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki i książki

dla sądów pokoju i gminnych.

Skład herbaty, cukru i towarów kolonialnych

F. Karwowskiego

ulica Konstantynowska Nr. 317,

poleca wszelkie towary kolonialne, delikatesy, wina krymskie i kaukaskie firmy *Sinon i Stecki* w Warszawie przytem zwraca szczególną uwagę na herbatę firmy **OLGI KORESZCZENKO w Moskwie.**

CENY JAKNAJPRZYSTĘPNIJSZE. 1892-8-1

Znane i powszechnie cenione papierosy

EUROPEJSKIE Szaposhnikowa

10 sztuk 10 kop. 5 sztuk 5 kop.

z powodu pojawienia się w handlu falsyfikatów, zaopatrzone zostały wewnątrz każdego pudełka, pod dekletem, w napis rosyjski: **Tabacznicy Fabrykanti**

A. N. Szaposhnikow

w Setersburgu

a jednocześnie znakomity ich gatunek został jeszcze ulepszony. 2033-5-3

Fabryka kóder Watowych EMMY RAMPOLD

Kamienna (Finstra) Nr. 1418-c, 2 piętro

poleca:

Wielki wybór KOELDER: atlasowych, welnianych i jedwabnych, czysto jedwabnych „Surah”, kaszmirowych, adamaszkowych welnianych i bawelnianych, po bardzo przystępnych cenach.

Nowość! Kóder na wacie welnianej. Kóderki dziecięce. 1803-0-1

OBWIASTOWANIE.

Magistrat miasta Łodzi obwieszcza, że w kancelaryi jego 13 (25) października 1890 roku w 12 godzinie dnia będzie przeprowadzona publiczne targi, pośredstwem zapечатanych obwieszczeń, na otuchę, na nowo przedlatnie 1891/3 godni dochodów Łódzkiej bożniczkiej kasy oty sędziujących summy:

- 1) na arendę dochołu eo sianokosk i plasty oty sianokosk 900 rub w rody i
- 2) na podrydu postawki otydoleni i oswieżeni dli bożnicy i pikoty (nlii żoitiwennego dohu) 597 rub. 50 kop. w rody.

Żeżożożie przywłzć ucyteie w silych togrzch obwieszczeni w wyszeoznaczeni srokoy przedstawić w Magistrat miasta Łodzi zapечатannymi obwieszczeni, kotory dlożni być wianceni po niższeoznaczonej formy na buznit oblożonej terbowny sborom 80 kop. dostownictwa być powprawkoy i poditocitoy sly przylożeniem w silych wremennoy zalogoy nliiżniny dlożnami nlii kwaniticykoy kwinticykoy do wiancy tego że zalogoy w ramkoy 1/10 cziasty summy, nliiżniny nlii togrzch, zalogoy zlotoy nliiżniny dlożniny przy togrzch, budety wsemdlożno wozwroceny.

Obwieszczeni dlożni być zapечатannymi w konwert sly nliiżniny na onoiy: „Wł Magistrat miasta Łodzi, Obwieszczenie na arendę dochołu oty sianokosk i plasty oty sianokosk”. Nlii obwieszczeni na podrydu postawki oswieżeni i otydoleni dli bożnicy i slykoy w rody Łodzi.

Podrobnicy usłony dli togrzch moguty być rasmatrywani w Magistrat, sędziwosno wly prusutywennicy dni i cziasty

FORMA OBWIASTOWANIA.

Wsełdostoiy publikacyi Magistrat miasta Łodzi, slym obwieszczeni, że obławosno nliiżniny wly arendę na wremny sly 1 (13) Innyari 1891 no 1 (13) Innyari 1894 godoy takoy do dochołu nlii podrydu wly godnocy summy (adlyc nliiżniny summy dliżnami i przylożony) podwergnly wsełm usłonyam, wly konwitycicy nliiżniny, kotory dli być wly dlożniny wly slykoy.

Wremenny zalogoy wly kwaniticykoy 90 rub. (nlii kwinticykoy takoyto kwaniticykoy na slykoy to rub) u slygo przylożony. Młosoy postownoy dochołu kwaniticykoy wly №, cziasty młosoy i godoy. (Poditocitoy cziasty nlii i slykoy).

Łódź, 22 dlii 1890 godoy. 2084-0

Zarząd towarzystwa drogi żelaznej

Iwangrodzko - Dąbrowskiej

podaje niniejszem do wiadomości, że z rozporządzenia, Ministerium Komunikacyj i Ministerium Finansów, od 15 (27) listopada r. b. pobierana będzie na drodze żelaznej Iwangrodzko - Dąbrowskiej specjalna opłata w stosunku 1/4 kop. od każdego puda towarów, przywiezionych na stacje wymienionej drogi (z wyjątkiem stacji: Sosnowiec, Granicy, Dąbrowy, Strzemieszyc i Kuluszek).

Opłata ta pobierana będzie ściśle podług zasad i prawideł, zatwierdzonych d. 8 (20) lipca 1889 r. przez Radę Tarytową (Cożył po taryfowym dłałm) i zamieszczonych w NnN 32 i 46 „Zbioru Taryf drog żelaznych rosyjskich. 2102-1

HEIDSIECK & Co w Reims

zajmujący od roku 1785

pierwsze miejsce pośród Domów Szampańskich Francji

polecają Szanownej Publiczności, **Szampańskie:**

Monopole, Monopole Sec.

Nabywać można we wszystkich pierwszorzędnych Handlach WIN w Warszawie i na prowincji. 1954-3-1